Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy
Nr 22. Kraków, dnia 29 maja 1927 r. Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. Naczelny redaktor: POSEŁ JAN BRODACKI.	Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr 40!.065. Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Przed kongresem Chłopskiego Stronnictwa i Wyzwolenia.

„Chłopskie Stronnictwo" zwołuje do Warszawy kongres na dzień 5 czerwca, b. r. zaś „Wyzwolenie" na 12 czerwca.

Zadaniem kongresu jest przedewszystkiem uchwalanie programu stronnictwa, względnie uzupełnienie jego i rewizja. Program „Chłopskiego Stronnictwa", (podobny jest także program „Wyzwolenia") postanawia

Wojsko:

„Związek chłopski" wyznaje zasadę, że wojsko stanowić powinien Lud uzbrojony.

Militaryzm powinien być wyrzucony poza nawias międzynarodowego życia: pomiędzy oficerami a żołnierzami nie powinno być żadnych kastowych różnic".

Prawda jaką wspaniałą mielibyśmy armję według powyższej zasady urządzoną?

Niezależność nauki.

Ze względu na to — że wyznaniowość nauki i szkoły spowodowały już raz upadek kultury i państwa polskiego, „Chłopskie Stronnictwo" zawsze bronić będzie niezależności nauki i szkoły".

Znaczy, że „Chłopskie Stronnictwo" i „Wyzwolenie" są za szkołą bezwyznaniową, czyli za wyrzuceniem obowiązkowej nauki religji ze szkoły.

Sprawy wyznaniowe.

„Chłopskie Stronnictwo" jako stronnictwo świeckie stoi na stanowisku rozdziału Kościoła od państwa.

Ziemia.

„Chłopskie Stronnictwo" dąży i dążyć będzie do zupełnego usunięcia z życia gospodarczego właścicieli i posiadaczy wielkich obszarów dworskich i ziem kościelnych przez przymusowe wywłaszczenie bez wypłaty.

Rozdział ziemi pomiędzy bezrolnych i małorolnych chłopów nastąpić ma na zasadzie sprzedaży na odpłat na rzecz Skarbu Państwa.

Patrzcie, jacy dobrodzieje — obszarnikom za darmo zabierają ziemię — ale chłopu każą płacić za ową — wprawdzie państwu, ale to nie wielka pociecha dla takiego, co musi płacić, a nie ma pieniędzy.

Lasy, wody, kopalnie.

Mają być wywłaszczone drogą ustawodawczą i przekazane na własność państwu z tem, że odnośnie do lasów i wód prawo eksploatacji przysługiwać będzie w pierwszym rzędzie chłopskim Spółkom kooperatywnym.

Dla przeprowadzenia tych reform koniecznem jest utworzenie rządu chłopsko-robotniczego. Program ten niczem się nie różni od programu bolszewików rosyjskich.

Czy można wobec tego myśleć o współpracy, czy zjednoczeniu ruchu ludowego, tak istotnie potrzebnego i koniecznego, jeśli chłopom ma się lepiej powodzić?

Komu zatem z uczestników kongresu „Chłopskiego Stronnictwa" czy „Wyzwolenia" leży na sercu połączenie chłopów, niech krzyknie na cały głos na kongresie:

Precz z bolszewickim programem „Chłopskiego Stronnictwa" i „Wyzwolenia", jedynym programem chłopów może być program P. S. L. „Piasta".

Do zjednoczenia ruchu ludowego potrzeba ponadto przestrzegania przez „Chłopskie Stronnictwo" § 1 statutu organizacyjnego, który postanawia, że do „Chłopskiego Stronnictwa" należeć może każda osoba, na której nie ciążą zarzuty natury moralnej.

Jak pogodzić z tem postanowieniem należenie do „Chłopskiego Stronnictwa" Bryla, Pawłowskiego, Stapińskiego i wielu innych, na których ciążą ciężkie zarzuty natury moralnej?

Jan Brodacki.

Widmo tyfusu głodowego na wsi.

Redakcji naszej nadesłano odpis sprawozdania naczelników gmin z 60-ciu gmin powiatu tarnowskiego, zawierające następujące niesłychanie groźne cyfry:

Ilość mieszkańców w owych 60 gminach wynosi	51.713
Ilość gospodarstw	8.100
Ilość gospodarstw, które mają zboże na sprzedaż	16
Ilość gospodarstw, które mogą się wyżywić własnemi zasobami	1.625
Ilość nie będących w stanie zakupić środków żywności	5.042
Ilość bezrobotnych	4.361

Podania do Banku Rolnego wniesiono z 46 gmin, z tych 29 napróżno czeka na jakąkolwiek odpowiedź, a ponieważ czas siewu i sadzenia mija, w 42 gminach nie zostało dotąd obsianych, względnie obsadzonych 1—20% przestrzeni pól uprawnych, mimo, że starano się obsiać i obsadzić z uszczerbkiem własnego, z narażeniem się na tyfus głodowy.

Natychmiastowa pomoc w zbożu, ziemniakach, względnie w kredycie, konieczna; do kogo się po ową zwrócić, skoro Państwowy Bank Rolny, jedyna instytucja, która winna udzielać kredytu rolnikom, ogłosił komunikat o zaprzestaniu udzielania pożyczek krótkoterminowych, a rząd na wszelkie przestrogi i wołania o pomoc, pozostaje głuchy?

Na co czeka, czy na wybuch epidemji tyfusu głodowego?

Powiat tarnowski nie należy do najuboższych w Małopolsce zachodniej, wszak „Przyjaciel Ludu", „Sztandar Chłopski" mają na myśli tem i sąsiednie powiaty, głoszą, że do „Piasta" należą chłopi bogacze, a bezrolni i małorolni do „Wyzwolenia" i „Chłopskiego stronnictwa"; jeżeli zatem wsie piastowe, z „bogaczy" złożone, stoją przed widmem tyfusu głodowego, co mówić o biedocie wiejskiej o górskich wsiach, gdzie owies się sieje, a głód zbiera, gdzie początek wód, a koniec chleba?

Właśnie ma się odbyć w Warszawie kongres „Chłopskiego stronnictwa" i „Wyzwolenia". Niezawodnie Bryl, Dąbski, Pluta, Stapiński, dr Putek, Malinowski, poprowadzą deputacje hołdownicze do marszałka Piłsudskiego z podziękowaniem za przewrót majowy, który poprawił położenie chłopów i zgotował im przedświt raju.

Zaiste, tak gruntownie zmieniło się położenie chłopów, że deputacje uczestników kongresu, nietylko imieniem kongresu, nietylko imieniem biedoty wiejskiej, ale także „bogaczy" piastowych może powiedzieć:

„Panie Marszałku — meldujemy Ci — że chłopi polscy cierpią straszliwy głód, widmo tyfusu głodowego zagląda do ich chat". **J. B.**

Była krew, jakie są jej owoce?

Rok temu polała się na ulicach Warszawy krew bratnia.

Przeszło 400 trupów zasłało chodniki, a przeszło 1.000 rannych łóżka szpitalne.

Gdy się leje krew ludzka, jest zawsze nieszczęście, gdy się leje krew bratnia, to klęska i grzech przeciwko Bogu i narodowi.

Nic też dziwnego, że po wypadkach majowych Piłsudski, w odezwie do wojska zwraca się do Boga z prośbą o przebaczenie grzechów, o miłosierdzie. Innego, niestety, zdania są niektóre dzienniki Związku naprawy Rzeczypospolitej.

Oto w rocznicę tragicznych wypadków majowych kładą na jednej szali krew przelaną, na drugiej „dobrodziejstwa" przewrotu, stwierdzając, że opłaciło się przelać ową krew, bo dzięki przewrotowi nastąpiła poprawa stosunków w każdym kierunku i na każdem polu.

„Moralne podwaliny państwa zostały odbudowane, w konstytucji dokonane zostały potrzebne zmiany, ta krew podniosła naszą rangę w rodzinie narodów poprawiła nasz kredyt za granicą, przyniosła stabilizację warunków życia, finansów i gospodarstwa narodowego".

Gdy się czyta w „Głosie Prawdy" z 16 maja b. r. Nr 132 w artykule: „Była krew, jakie są jej owoce", o owych korzyściach moralnych i materjalnych, jakie przyniosła krew, przelana na ulicach Warszawy w maju ub. roku, trudno się obronić żalowi, że tak mało tej krwi przelano. Żeby zamiast 400 trupów, padło ze cztery albo ze 40 tysięcy obywateli polskich, dopierożby nastał raj w Polsce, skoro po przelaniu krwi 400 ludzi, tak się gruntownie poprawiło. To powoływanie się na krew przelaną przez „Głos Prawdy", jest bardzo charakterystyczne. — Wiadomo z historji, z dramatów Szekspira („Makbet"), czy z Wyspiańskiego („Wesele"), że ci, z których winy krew się przelała, lubią, czy muszą powracać do krwi: „Dajcie wody, kubeł wody, ręce myć, nogi myć".

Podobne artykuły, jak zamieścił „Głos Prawdy", są owem wołaniem o kubeł wody do mycia rąk. — Patrzcie, jakie mamy czyste ręce i sumienia, choć z naszej winy popłynęła krew bratnia.

W sprawie wyborów do Rad gminnych.

Niemało zainteresowania budzą obecnie wybory do Rad gminnych pod wszystkiemi byłymi zaborami, gdyż ich wynik jest próbą siły różnych stronnictw przed niedalekimi wyboram do Sejmu i Senatu.

Pod byłym zaborem austrjackim, t. j. w dawnej Galicji, odbywają się wybory na podstawie starej ordynacji wyborczej do gmin z roku 1866, z dodaniem uchwały Polskiej Komisji likwidacyjnej z 23 listopada 1918 r. Ponieważ uchwała ta jest poniekąd wilkiem żelaznym, o którym się stale mówi, ale którego się nie widziało, przeto obznajmimy wszystkich z jej treścią, podając ją w doslownem brzmieniu:

POLSKA KOMISJA LIKWIDACYJNA.

Wydział administracji.
L. 596/W. adm. Kraków, dnia 10 grudnia 1918 r.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE ROZSZERZENIA PRAWA WYBORCZEGO DO RAD GMINNYCH.

Chcąc zapewnić warstwom społecznym, nie mającym dotąd prawa wyborczego do Rad gminnych, reprezentację w tychże Radach, postanowiła Polska Komisja likwidacyjna na posiedzeniu w dniu 23 listopada 1918 r. dodać do obecnych trzech kół wyborczych 4-te koło, liczące tyle mandatów, ile ich miało dotychczasowe jedno koło wyborcze.

1) Prawo wyborcze w 4-tem kole wyborczem uzyskają pełnoletni obywatele, bez różnicy płci, nie mający prawa wyborczego w dotychczasowych trzech kołach wyborczych, a zamieszkali w gminie od roku, licząc od dnia rozpisania wyborów.
2) Wobec powyższych postanowień powołane do Rad miejskich mogą być także kobiety, nadto także obywatele byłego (może Królestwa) Polskiego, oraz Poznańskiego.
3) Rady gminne, które wprowadzają 4-te koło wyborcze i powołują radnych z tegoż koła, mają powyższą uchwałę, z podaniem imion i nazwisk, zawodu i miejsca zamieszkania radnych, przesłać do 14 dni Wydziałowi administracji P. K. L. w Krakowie do zatwierdzenia.

Do powyższej uchwały Polskiej Komisji likwidacyjnej, wydał Wydział administracyjny tejże Komisji rozporządzenie wykonawcze, którego ze względu na nieaktualną już treść nie podajemy.

Uchwała Polskiej Komisji likwidacyjnej nabrała obecnie cech ustawy, jakkolwiek treść jej i forma jasno wskazują, że była ona chwilowem zaradzeniem złemu i nie liczyła na długie życie. — Stało się inaczej, bo uchwała ta nietylko cieszy się dobrem zdrowiem, ale zapanowała nad wschodnią Małopolską, gdzie, poczynając od Sanu na wschód, nie obowiązywała, gdyż w czasie jej wydania, władza Polskiej Komisji likwidacyjnej tam nie sięgała.

Ponieważ po niedługiem życiu Polskiej Komisji likwidacyjnej nastała tak zwana Komisja rządząca, której władza rozszerzała się już na cały zabór austriacki, ale która uchwały P. K. L. nie powtórzyła, ani za swoją nie przyjęła, przeto stosowanie tej uchwały nie bardzo uzasadnionej w zachodniej Małopolsce po San, nie jest dla wschodniej Małopolski na żadnem prawie oparte. Wskutek tego, gdy przyjdzie tam do wyborów, przy stosowaniu uchwały Polskiej Komisji likwidacyjnej z dnia 23 listopada 1918 r. i sprawa oprze się o Najwyższy Trybunał Administracyjny, to nie ulega wątpliwości, że wszystkie takie wybory gminne zostaną unieważnione.

Dr Franciszek Bardel.

Z dziejów reformy rolnej.

O posiedzeniu Rady wojewódzkiej naprawy ustroju rolnego otrzymaliśmy urzędowy, bardzo obszerny komunikat, który umieścił już w całości „Czas", organ wielkich właścicieli ziemskich. To nas uwalnia od drukowania tego okólnika, zwłaszcza, że zająłby z połowę „Piasta", a do posunięcia naprzód reformy rolnej wcaleby się nie przyczynił.

Na posiedzeniu tej Rady przemawiał bardzo obszernie p. minister reform rolnych, i mówił o celu powołania Rady naprawy ustroju rolnego, który zmierza do zharmonizowania prac poszczególnych resortów ministerjalnych w zakresie przebudowy ustroju rolnego i podnesienia produkcji pod ogólnym kierunkiem odpowiedzialnego przedstawiciela rządu, t. j. wojewody. — P. minister zdaje sobie sprawę z trudności, jakie stoją na przeszkodzie akcji, zmierzającej do naprawy ustroju rolnego w okręgu województwa krakowskiego. — Za główny powód nędzy materjalnej uważa przeludnienie wsi, które usunąć może intenzyfikacja produkcji rolnej, odpływ ludności do miast i ośrodków przemysłowych i emigracja. Problem intenzyfikacji gospodarstw wymaga uprzedniego ich zcalenia, które, łącznie z meljoracjami i upełnorolnieniem gospodarstw karłowatych, stworzy warunki ich opłacalności i zwiększy pojemność wewnętrznego rynku dla naszego przemysłu, związanego ściśle z kwestją rolną.

Są to słowa, może nawet pięknie brzmiące, które jednak o reformie rolnej i o tem, czy i kiedy będzie ona ściśle przeprowadzona, nie mówią i reformie rolnej nie pomogą. Przeciwnie, z tego, co p. minister powiedział o potrzebie skasowania ministerstwa reform rolnych i połączenia go z ministerstwem rolnictwa, wynika, że ministerstwo reform rolnych nie jest potrzebne, a zatem na najbliższą przyszłość nie ma, zdaje się, nic do roboty. Bardzo to pięknie, że u góry myślą o podniesie-

niu wydajności ziemi, skoro jednak ziemia ta nie jest sprawiedliwie dzielona, to oczywiście pożytek ze zwiększenia wydajności przypadnie dotychczasowym właścicielom. Z przemówień p. ministra i innych reprezentantów rządu nie dowiedzieliśmy się, czy reforma rolna ruszy raźniej z miejsca zaraz, czy też dopiero po scaleniu i zmeljorowaniu gruntów. W tym ostatnim wypadku dopiero nasi wnukowie mogą oczekiwać wykonania reformy rolnej.

B.

Nędza chłopów upadkiem państwa.

Położenie ludności rolnej z dnia na dzień się pogarsza. Nieurodzaj, brak dostatecznego i długoterminowego kredytu, rujnuje materjalnie każdego chłopa. — A tymczasem czynniki decydujące nie rozumieją tego, że nędza nasza — to upadek tej najtrwalszej podstawy Polski, bo upadek kilkunastomiljonowej rzeszy chłopskiej, tkwiącej korzeniami bytu w ziemicy polskiej i z niej czerpiącej soki odżywcze dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Niemniej cierpieliśmy i trudu ponieśliśmy, jak inni, dla utrzymania Polski. Nawała bolszewicka przedewszystkiem o piersi synów chłopskich się obiła. Czuliśmy się wtenczas obywatelami Polski, a krwią własną zaświadczyliśmy, że jesteśmy dobrymi synami Ojczyzny naszej. I dzisiaj poczujemy się obywatelami dojrzałymi do rozstrzygania o przyszłość naszego państwa. Zespólmy swoje siły i stwórzmy swoje potężne stronnictwo „Piasta", bo ono jedno odpowiada interesom wsi i interesom państwa. Nasza moc dzisiaj zadecyduje o przyszłości naszych pokoleń! Czynem, jakim kto może, stwierdźmy swą dbałość o przyszłość Polski ludowej, Polski, która zasłynie potęgą, sprawiedliwością i szczęściem wszystkich obywateli! A więc — stańmy, jak jeden pod sztandarem „Piasta", sztandarem pól i lasów naszych!

Antoni Mleczko.

66 proc. zniżka kolejowa na kongres... miłośników kanarków!

Głośną swego czasu była sprawa cofnięcia przez ministerstwo komunikacji, udzielonej przez dyrekcję kolei w Krakowie 66% zniżki uczestnikom kongresu „Piasta", mimo, że w programie kongresu leżało zwiedzenie zabytków i historycznych pamiątek Krakowa, salin wielickich, wzorowych gospodarstw.

Leżało w interesie państwowym i było obowiązkiem rządu na takie cele udzielić zniżek. Nie, bo wszak tu chodzi o chłopów, Piastowców.

W niecały miesiąc później, bo już 22 grudnia 1926 r., tosamo ministerstwo, poleceniem Nr III. 10481/26, udzieliło 66% zniżki biletowej **uczestnikom kongresu hodowców i miłośników kanarków.**

Słyszycie chłopi?!

Widocznie rząd uwierzył zapewnieniom „Przyjaciela Ludu" i innych organów sanacji majowej, że po przewrocie majowym niczego społeczeństwu nie potrzeba do szczęścia prócz kanarków w klatce; stąd zniżka na kongres hodowców kanarków.

Pułapka, czy naruszenie ustawy?

Na prośbę komitetu kongresowego udzieliła polska dyrekcja kolei w Krakowie uczestnikom piątego kongresu „Piasta" 66% zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

Zniżki takiej udzielano dotąd wszystkim kongresom i zjazdom. Naraz gruchnęła wiadomość, że ministerstwo ma polecić dyrekcji cofnięcie przyznanej zniżki, jako że na zjazdy polityczne ona nie przysługuje. — Wobec tego komitet wniósł dodatkowe podanie o przyznanie zniżki celem zwiedzenia Krakowa, Wieliczki i wzorowych gospodarstw. Napróżno. Warszawa wydała nakaz cofnięcia zniżki, a dyrekcja zmuszoną była tenże wykonać. W ostatniej chwili zniżka została cofniętą.

Trudno, trzeba uszanować prawo, choćby najsurowsze i najniekorzystniejsze.

Cóż się jednak nie dzieje?

Chłopskie stronnictwo zwołuje kongres do Warszawy na 5 czerwca b. r., a „Przyjaciel Ludu" chwali się uzyskaniem zniżki dla członków wycieczki do Warszawy w dniu 4 czerwca b. r.

Trudno oczywiście posądzać ministerstwo kolei o naiwność, żeby nie zdawało sobie sprawy, że chodzi tu o zniżki dla delegatów na kongres, jeszcze trudniej przypuścić, żeby tosamo ministerstwo jednemu stronnictwu cofało zniżkę, a drugiemu udzielało tejże; byłoby to jaskrawem naruszeniem obowiązujących przepisów i stronniczością, bijącą w oczy. Jakżeż rząd może żądać od obywateli przestrzegania ustaw, gdyby sam owe gwałcił i łamał?

To też ani na chwilę nie można wątpić, że delegatom wycieczki na kongres Chłopskiego stronnictwa ministerstwo nie udzieliło zniżki, tylko „Przyjaciel Ludu" zastawił pułapkę na chłopów: „Przyjeżdżajcie, zniżka jest!" a zniżki niema, nie może być, bo gdyby była, byłby to skandal nad skandale.

IGNACY BUŁAT

POWSTAŃ NARODZIE!

Jak jeden mąż powstań narodzie
Zrzuć z bark hańbiące piętno niezgody!
W jednym szeregu i wspólnej zgodzie
Pracuj i buduj nowe zagrody.
Wyrzuć ze serca niemoc, zwątpienie
Z nadzieja w przyszłość patrz zawsze śmiele
Wnet Cię opuści smutek, cierpienie
Będziesz miał zadość i szczęścia wiele,
W jeden potężny hufiec się połącz
Ludu wieśniaczy, tłumie siermiężny
Do wspólnej pracy siły swe dołącz
O ludu wolny! O ludu mężny!
Na niwie ojców pracuj z ochotą
Choć pot Ci czoło krwawo porosi!
Ty buduj swoją pracą i cnotą,
Przyszłość Ojczyzny — o to Cię prosi
Dziś Twoja matka Polska kochana,
Bo w tobie widzi tylko zbawienie!
Bo Twa prostota, uczciwość znaną
Jest wszędzie w naszej drogiej krainie!

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z POLSKI. W ubiegłą niedzielę (22 b. m.) odbyły się w Warszawie wybory do Rady miejskiej. Warszawa, stolica Polski, liczy — miljon mieszkańców, to też nie dziw, że wybory w tak wielkiem środowisku ludzkiem, którego podział dałby 1.000 ludnych wsi, liczących każda po 1.000 mieszkańców, budził wielkie zainteresowanie w całej Polsce, jako rodzaj przepowiedni, jak wypaść mogą niedalekie wybory do Sejmu i Senatu. Warszawiacy, choć mieszczanie, podobni są do naszego włościaństwa na tym punkcie, że potrafią się dzielić na stronnictwa bez końca, bo odliczywszy 12 list żydowskich i dwie listy unieważnione, pozostało jeszcze 13 list na polskich wyborców. Do poważnych polskich list zaliczyć można trzy, t. j. prawicową, lewicową i socjalistyczną.

Wynik wyborów przyniósł prawicy utratę 14 mandatów radzieckich, a lewicy i socjalistom przysporzył 15 nowych mandatów. Nadto do Rady miejskiej weszło 27 radnych żydowskich. Lista komunistów została unieważniona, mimo to kumuniści głosowali na nią i gdyby lista ta była ważna, to przy przeszło 60.000 oddanych głosów, byłaby zdobyła około 20 mandatów. Ponieważ Rada miejska warszawska liczy 120 radnych, przeto ani prawica, ani lewica razem ze socjalistami, nie będą mieć w niej większości i decydować na jedną, czy drugą stronę, mogą żydzi, ale ponieważ i oni są rozbici, przeto gospodarka w warszawskiej Radzie miejskiej będzie pożałowania godna.

Oprócz Warszawy odbyły się nieco wcześniej wybory do Rady miejskiej w Rybniku na Górnym Śląsku. Wybory dały przygniatające zwycięstwo Polakom nad Niemcami, dając dowód polskości tej prastarej dzielnicy Piastowskiej. Niemcy, chcąc usprawiedliwić swoją klęskę, kłamią przed całym światem, że wybory były przeprowadzone przy użyciu przemocy.

Pozatem nie zaszło w Polsce nic szczególniejszego, a co ciekawe, w tym tygodniu nie powstało u nas żadne nowe stronnictwo chłopskie.

W EUROPIE, to jest w tej części świata, którą i my zamieszkujemy, nie dzieje się także nic ważnego.

W Genewie (w Szwajcarji) obraduje kilkadziesiąt państw na tak zwanej **międzynarodowej konferencji gospodarczej.** W obradach panuje ogromna rozbieżność. Państwa, które mają rozwinięty przemysł, żądają zniesienia ceł na ich wyroby przemysłowe, a chcieliby ceł ochronnych dla płodów swego rolnictwa, to znaczy, że chciałyby te państwa zalać kraje rolnicze swojemi wyrobami przemysłowemi, a równocześnie brać z nich jak najmniej płodów rolniczych. Polska oczywiście musi stać w obronie swego przemysłu i szukać zbytu dla swego rolnictwa, dlatego też nie może iść za głosem wielkich państw przemysłowych, które na tej konferencji przodują.

Dr B,

Każdy ludowiec powinien zaopatrzyć się w program P. S. L. „PIAST".

Wydatki na parlamenty

wynosiły w roku 1926 na każdego obywatela państwa rocznie w złocie:

Niemcy	13	groszy
Prusy	16	„
Austrja	25	„
Włochy	13	„
Francja	17	„
Czechosłowacja	32	„
Belgja	19	„
Stany Zjednoczone	41	„
Polska (na Sejm i Senat)	11	„

Na jednego posła przypada miesięcznie:

w Stanach Zjednoczonych	3.250	złotych
w Czechosłowacji	765	„
w Niemczech	742	„
w Polsce	512	„

Wydatki na Sejm i Senat są zatem w Polsce najniższe; nie w wydatkach leży zło, lecz w tem, że w skład jego wchodzą różne Hołowacze, Prystupy i t. p., pracujący przeciwko państwu, oraz takie perły, jak Bryle, Berki, Dury, Sanojce, rozbijacze ruchu ludowego, którzy krzykiem, wrzaskiem, hałasem utrudniają i uniemożliwiają pracę dla państwa.

Precz z nimi!

Kto to będzie płacił?

Obecnie ustalany jest projekt nowelizacji ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nowelizacja ma pójść w kierunku rozszerzenia ustawy. Dotychczas przepisom o ubezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia podlegały tylko te przedsiębiorstwa, które zatrudniały od 6 pracowników wzwyż. Obecny projekt idzie w kierunku demokratyzacji ustawy, przewiduje bowiem, że przepisom o ubezpieczeniach robotników podlegać będą zakłady i przedsiębiorstwa, zatrudniające już dwóch pracowników. Po uzgodnieniu projekt nowelizacji zostanie przesłany Radzie ministrów.

Wszystko pięknie, ale skąd wziąć pieniędzy na to?

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

Dawniej a dziś.

Z listów, które odbieram, widzę, że są jeszcze ludzie, którzyby radzi czytać moje pisanki i dziwią się dlaczego milczę? Są do tego różne powody, pierwsze, że człek zjołupiał wobec nowych sił pisarskich i nie chcę czytelników nudzić. Wymyślać na drugich już mi nie wypada, bo wszystkich polityków kocham, jak swych braci, a bolejąc nad rozbiciem w Sejmie partyj chłopskich, widzę, że to chłopom nic dobrego nie wróży. Posłowie nie znają historji polskiej, inaczej nie robiliby tego, co robią. Polska szlachta tak warcholiła, aż ją obcy wzięli pod bat, i boję się, że i z chłopami jeszcze ktoś to zrobi. Gdy czytam te bezwstydne napaści w prasie ludowej, jedni na drugich, ręce człekowi opadają i pyta się: to jest praca nad dobrem ludu? Chrystus powiedział, że każde królestwo, rozdzielone przeciw sobie, upaść musi, a tu lada dureń zbierze dwóch, czy pięciu posłów i tumani lud, że on zrobi więcej, niż idąc gromadą. Powtóre ja nie samą polityką radbym lud karmić, ale chciałbym, żeby chłopom pisać coś innego. Na jubileusz naszej kochanej przyjaciółki, ś. p. Konopnickiej, tak ktoś do niej pisał: „Jeżeli miljony chłopstwa będą myślały jedynie o tem, jakby zdobyć większą miarkę ziemniaków, jeżeli chłop żyć będzie bez miłości bliźnich, bez zapału, bez czci ideału, to ojczyzna na nich oprzeć się nie będzie mogła".

Dzięki niesumiennym warchołom dziś co widzimy w Polsce, nietylko w miastach, ale i po wioskach? Stan ten dobrze opisał p. K. Ryś z Łodzi:

„Nigdzie nie ujrzysz braterskiej źrenicy,
Spojonych ramion, ni krewniaczych dusz,
W kąt poszły: cnota, hymny o ziemicy,
Tradycja, miłość i wstręt do burz.
Bóg nam odpuścił, jak grzesznym odpuszcza,
Wrócił nam ziemię praojców i pieśń,
A my cynicznie, jak pijana tłuszcza,
Kalamy dobro, czcimy brud i pleśń".

Jak to widzę, a i czuję, nie dziw, że pióro mi z ręki wypada, i grzebiąc w starych aktach, piszę sobie samemu, co uważam godne zanotowania. Z tego podaję wykaz wydatku na komisję podczas „rozgraniczenia Libiczka i Kars z Grzemboszowem — Anno 1674 w lipcu".

Za wołów parę	70	flor.		
„ cielęta	30	„		
„ kurczęta	25	„	groszy	24
„ kapłony	17	„	„	16
„ gęsi	9	„	„	6
„ zające	3	„	„	10
„ indyki	2	„	„	15
„ 4 beczki piwa z Solnego Uścia	26	„		
„ 9 garcy wina	45	„		
„ 10 korcy żyta	30	„		
„ 67 korcy owsa	75	„		
„ jajca kokosze	1	„	„	6
„ szklenice	1	„	„	7
„ kieliszki	3	„		
„ kufle szklane			„	12
„ drwa do kuchni	13	„		
„ szafran			„	24
„ imbier			„	24
„ rodzynki	1	„	„	10
„ kwiat Muszkatołowy			„	24
„ cebule			„	24
„ wiśnie			„	25
„ gruszki			„	12
„ ogórki	6	„		
„ oliwę	1	„	„	15
„ śledzie	1	„	„	17
„ chleb biały				12
„ garce do kuchni	2	„		
Kucharzom	7	„		
Woźnemu	3	„		
Stolarzowi od zydelków	7	„		
JWPanu Geometrze	30	„		
JWPanu Kurowiczowi, juryście	30	„		
Czeladzi JMci Pana Zdanowskiego	6	„		
Rektorowi na tęż komisję	600	„		
Szkopów 6	24	„		
Cieląt 2	7	„		
Masła fasek 2	24	„		
Sera kop $2^1/_2$	2	„		
Piwa beczek 13	77	„		
Gorzałki garcy 7	17	„		
Mąki pszennej korcy 2	12	„		
Grochu białego włoskiego miarek 2			„	24
Grochu prostego 1 ćwierć	1	„	„	6
Słoniny połeć jeden	10	„		
Jagieł ćwierci dwie	3	„		
Krupek pszennych 2 miarki	1	„	„	17
Owsa korcy 60	90	„		
Siana bróg jeden	100	„		

Suma 1446 flor. groszy 2

I cóż? Czy przed 251 laty tanie były geometry i sądownicy?

Bojko.

Przy zamówieniach prosimy się powoływać na „Piasta".

LISTY

OSADNICY DOJNĄ KROWĄ DLA OBSZARNIKÓW I ADWOKATÓW.

W roku 1921 zakupili osadnicy od pp. Agupsowiczów folwark Wiszniówkę, gmina Kudeczkowce, powiat Kołomyja do rozparcelowania po cenie 25.000 mp. za 1 mórg, bez żadnych ciężarów. Kwotę tę osadnicy zapłacili, wobec czego 16 marca 1921 r. wezwano nas wszystkich do p. dra Hrabara w Kołomyji, równocześnie pp. Agupsowiczów i inżynierów Chudzikiewicza i Kolbuszewskiego, którzy mieli nam pole zakupione odmierzyć, a p. dr Hrabar miał sporządzić kontrakty i zaintabulować nas do maja 1921 r.

Za sporządzenie kontraktu ugodziliśmy się zapłacić po 400 mp., co też uczyniliśmy, w pole wjechaliśmy. Niestety, właściciele zażądali dopłaty, geometrzy dopłaty, dr Hrabar dopłaty, najpierw gotówką, a potem zbożem po 12½ kg pszenicy od każdego morga. Zawezwano osadników na 16 czerwca 1923 r. do Kołomyji, robić kontrakta. Owe zostały podpisane przez właścicieli, względnie tylko przez Mieczysława Agupsowicza, porobiono jednak jakieś bałamuctwa, bo dotąd kontraktów nie mamy, pomiary wykonano nieodpowiednie. Kilku osadników nie ma tego obszaru, co mieli zakupiony, inni używają nie swoich parcel, podatki nie są uregulowane, osadnicy płacą podatek z całego obszaru, słowem, bokami wyłazi im ta parcelacja, ktora wlecze się bez końca i naraża nas na koszta.

Możeby przecie Okręgowy Urząd Ziemski wglądnął w tę sprawę i nakazał przyspieszyć załatwienie tejże, bo na procesa pieniędzy nie mamy i szkoda włóczyć się po sądach. **Jeden za wszystkich**

SKIERESZEWKO koło Gniezna.. Chciałem parę słów napisać o naszem nowem życiu w Wielkopolsce, gdzieśmy się przenieśli z Małopolski, pokupiwszy tu gospodarstwa.

Z początku było nam tu smutno za stronami rodzinnemi, za sąsiadami, kościołem i ze temi górami, których tu nie zobaczy.

Ludność tutejsza była zrazu wrogo do nas usposobiona, lecz dzisiaj już, dzięki Bogu, stosunki się zmieniają, różnice dzielnicowe zacierają się, do czego przyczyniają się dobre gazety, jakie tu mamy „Grudziądzka" i „Włościanin", które zdobywają coraz większe koła czytelników.

My, chłopi, pochodzący z Małopolski, wydziwić się nie możemy, że są w Polsce chłopi, którzy idą za takim geszefciarzem Stapińskim, Brylem, czytają „Przyjaciela Ludu" i dają mu wiarę.

Mówi przysłowie, niestety, słusznie, że głupich nie trzeba siać, tylko się z nich śmiać. Ja, gdy mi się dostanie do ręki taka szmata, jak „Wyzwolenie", „Przyjaciel brudu", to sobie myślę, że napewno muszą być w Małopolsce i Kongresówce przepełnione szpitale dla warjatów, a kryminał dla złoczyńców, kiedy się jeszcze na wolności znajdują redaktorowie i współpracownicy „Przyjaciela" i „Wyzwolenia". **Franciszek Łukasik.**

BOBOWA, powiat Grybów. Od dłuższego czasu nie widać listu z naszej okolicy, więc postanowiłem napisać. Lecz, co prawda, to nawet się pisać nie chce o tych niebywałych jeszcze takich ciężkich czasach. Trwoga w człowieku wzrasta, czy jeszcze gorzej nie będzie, czego Boże broń.

Po przewrocie majowym wyglądaliśmy wszyscy polepszenia tych ciężkich czasów, lecz napróżno. Spodziewaliśmy się, że marsz. Piłsudski rzeczywiście zabierze się do redukcji wśród złodziji grosza publicznego i pokaże jakiś cud. Ale nie widać nic. Nie można powiedzie, poprawiło się, ale oficerom i urzędnikom, bo zaraz dostali podwyżki. Pokazuje się cud, ale gorzki, bo drożyzna wzrasta coraz bardziej. Przywraca się zredukowane urzędą i podwyższa się podatki w tak ciężkim czasie, aby już zdusić tego drobnego rzemieślnika i chłopa, który ledwie żyje.

Rzemieślnik znajduje się w bardzo przykrem położeniu, gdy wieś nic nie kupuje, bo nie ma za co. Z powodu zastoju w rzemiośle, dużej ilości bezrobotnych, czeladnik robi konkurencyjnie, aby tylko robotę dostać, Przechodzić musi 3- do 4-letnią praktykę w terminie, szkołę przemysłową i egzamin i dopiero potem jest mniej wynagradzany za swoją pracę, jak zwykły robotnik łopatowy. Majstrowie też źle się mają, bo obdarzają ich różnemi podatkami w wysokim stopniu i sprzedawać muszą jak najtaniej, aby choć gorzko żyć.

Miasteczko Bobowa słynie z żydów, cudownego rabina i z dziedzica Długoszewskiego, założyciela i prezesa „Chłopskiego Stronnictwa". Jest prezes, jest sztab, tylko żołnierzy niema, bo chłopi w powiecie grybowskim twardo stoją przy „Piaście" i Witosie. Cześć

Michał Rojek.

BYSZYCE, powiat Wieliczka. Przed paru miesiącami odbył się w naszej gminie liczny wiec chłopów z okolicznych wiosek.

Przewodniczył naczelnik gminy, sekretarzował p. Cygan. Sprawy gospodarcze przedstawił Brezyna, wykazując na licznych przykładach zatrważający upadek rolnictwa i ludności wiejskiej, podnosząc, że żaden dział pracy ludowej nie jest tak skrępowany krzywdzącemi ustawami i różnemi ograniczeniami, jak rolnictwo. Mnóstwo niefachowych i niepowołanych opiekunów zaciążyło nad rolnictwem jak zmora. Wiele się mówi i pisze, nawet ze strony rządu o potrzebie opieki nad rolnictwem, opieki tej jednak w praktyce nie widać. Wystarczy starać się o pożyczkę w Banku Rolnym, a wypadałoby sprzedać część gruntu na jazdy, podania i załatwianie różnych formalności. Gdyby się rolnictwu dało to, co kosztują zjazdy, komisje, ankiety, bankiety i liczne niemądre propagandy, to kapitał ten podniósłby stan rolniczy, stwarzając silne źródła dochodów tak dla społeczeństwa, jakoteż i dla państwa.

O organizacji mówił Ciastoń, wykazując, że chłopi muszą sami pracować nad sobą, nad własną organizacją, bo inaczej rozbijani przez różnych apostołów, zawsze wysługiwać się będą księciom, magnatom, jak obecnie.

W ożywionej dyskusji zabierali głos: Romaniec, Baran, Oleś, Cygan, Róg, Krawczyk, Hajduch, malując w dosadnych barwach raj obiecany przez „Przyjaciela Ludu" za rządów marsz. Piłsudskiego. **G.**

Rozmaitości.

Pożar warsztatów kolejowych w Warszawie.

W dniu 14 maja b. r. o godz. 4.30 nad ranem, ukazały się gęste kłęby dymu w okolicy Kamionki, gdzie mieszczą się warsztaty kolejowe na dworcu Warszawa-Wschodnia. Pełniący służbę na czatowniach strażacy, praskiego i ratuszowego oddziału, niezwłocznie zaalarmowali oddziały Straży pożarnej.

W chwili przyjazdu Straży, płomienie objęły już dach nad malarnią i lakiernią, mieszczące się w olbrzymim, murowanym budynku o trzech dużych wejściach, długości na 12 okien. Pełniący służbę dozorcy kolejowi przyczynili się wielce do opóźnienia akcji ratunkowej, gdyż nie posiadali odpowiednich kluczy do bramy wjazdowej na teren warsztatów.

Ogień, znalazłszy bardzo podatny, łatwo palny materjał w postaci nagromadzonych smarów, olejów, farb, oraz beczek z benzyną, szerzył się z nadzwyczajną szybkością. W czasie pożaru nastąpiło 7 silnych detonacyj. Były to wybuchy beczek z benzyną. Po kilku pierwszych detonacjach, morze ognia przeniosło się na warsztaty, przegrodzone ścianą murowaną, mieszczące ślusarnię. Straż ogniowa miała bardzo utrudnioną akcję ratunkową z powodu zbytnio oddalonych hydrantów na ulicach Terespolskiej i Skaryszewskiej, na tej ostatniej, oddalonej o około półtora kilometra od warsztatów. — Jedyna na terenie warsztatów olbrzymia studnia, posiadała niewystarczający zapas wody. Po pewnym czasie musiano uruchomić parowozy, celem dowożenia wody.

Po godzinnej blisko akcji, gdy już zawalił się dach nad warsztatami, pożar stopniowo zaczął się zmniejszać, ale Straż ogniowa pracowała do godziny 8-mej rano, zaś praski oddział był zajęty dogaszaniem zgliszcz do południa.

Oprócz całkowitego urządzenia warsztatów malarskich, lakierni i ślusarni, w których mieściły się maszyny, szlifiernie, wiertarki, obrabiarki i t. d., nadto olbrzymie zapasy farb, olejów, benzyny, lakierów, w lakierni spaliło się 6 wozów pulmanowskich i 1 zwykły, w ślusarni również 6 wagonów pulmanowskich i 7 zwykłych, nadto obok na torze dwa wagony pulmanowskie i 3 zwykłe.

Wśród spalonych wagonów znajduje się wagon Nr 11, zakupiony przed wojną przez rosyjskie ministerstwo komunikacji za 40 tysięcy rubli w złocie, wykonany z bronzu, wybity wewnątrz skórą. Wóz ten używany był w czasie wojny światowej przez wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza na główną kwaterę, a w roku 1920 korzystał z niego ówczesny naczelnik państwa, marszałek Piłsudski.

Straty skutkiem pożaru wynoszą 4 miljony złotych. Spłonął również wagon salonowy Prezydenta Mościckiego.

Przyczyna pożaru nieznana.

Precz z Polakami z Kresów Wschodnich!

Posłowie ukraińscy i białoruscy, w zmowie z bolszewicką Rosją, agitują za wyrzuceniem Polaków z kresów za San i Bug.

Pomaga im w tej robocie Bryl, Pawłowski i towarzysze. A cóż na to rząd?

Władze szkolne usiłują zamienić szkoły polskie na utrakwistyczne. Ostatnio w Cumaniu ma się zwinąć szkołę polską, a w to miejsce wprowadzić ukraińską.

Na wieść o tem, Polacy przesłali na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej protest, podpisany przez 242 obywateli.

Protest ten brzmi:

„Mamy obecnie w Cumaniu (woj. łuckie, majątek ks. Janusza Radziwiłła), który oprócz wioski, jest dużą osadą fabryczną, dwie szkoły powszechne, a mianowicie: jedna polska, a druga ruska (ukraińska). Przed paru laty chcieli nam zamknąć polską, pozostawiając tylko ruską. Obroniliśmy się od tego, składając do inspektoratu szkolnego deklaracje, które wykazały znaczną ilość mieszkańców Polaków, a więc i dużą ilość dzieci polskich.

Z pozostawienia nam szkoły polskiej, byliśmy ogromnie zadowoleni i wdzięczni władzom szkolnym za uwzględnienie naszych słusznych żądań. Niestety, radość nasza była dość krótka, bo teraz, kiedy liczba Polaków w Cumaniu zwiększyła się i stosunek dzieci uczących się jest taki, że szkoła polska ma uczniów 86, ruska 82, w końcu marca b. r. kierownictwo polskiej szkoły w Cumaniu otrzymało od p. inspektora szkolnego w Łucku zawiadomienie, że od 1 września b. r., względnie od początku roku szkolnego 1927-28, ma być u nas skasowana szkoła polska, a natomiast ma być szkoła utrakwistyczna.

Wobec tego że nas tu Polaków jest gromada stosunkowo wielka, mamy nadzieję, że rząd polski raczy wejrzeć w dziejącą się nam krzywdę i nie zechce pozbawić naszych polskich dzieci możliwości kształcenia się.

Setki lat męczyliśmy się pod moskiewskim batem. Tam zmuszali nas uczyć się po rosyjsku i karali nas za polską mowę, musieliśmy się z tem godzić, bo rozumieliśmy, że jesteśmy pod wrogiem nam panowaniem i takimże rządem, ale czy dziś, w odrodzonej Ojczyźnie mamy dzieci nasze posyłać do ruskiej szkoły i znowu je uczyć po rusku?

Nie będziemy przypominać, ile prześladowań znosiliśmy, bo dzieje te są aż nadto dobrze znane. Jako jeden z faktów przytoczymy, że wielu z nas pod rosyjskiem panowaniem do lat 25—30 było bez chrztu i bez ślubów! Cierpieliśmy i wytrwaliśmy, a dziś mielibyśmy w wolnej Ojczyźnie dzieci moskalić! Nie — nigdy na to nie przestaniemy.

Zlitujcie się nad nami! Konstytucja daje swobody wszystkim narodowościom obcym w Polsce, a my Polacy u siebie w kraju, czyż mamy być upośledzeni?“

Olbrzymie straty z powodu mrozów na Podkarpaciu.

Kilkustopniowy mróz, jaki nawiedził całe Podkarpacie, wyrządził ogromne szkody nietylko w sadach i ogrodach, ale zniszczył 50% żyta oraz wszystkie wczesne ziemniaki, na które liczyła ludność, cierpiąca obecnie wielki niedostatek.

W dniu 11 maja przez cały dzień panowało ogromne zimno i śnieżyce, noc zaś przyniosła pogodę, ale rano był mróz, dochodzący miejscami do 8 stopni C. Sady, które były obecnie w pełni kwiecia, mróz zwarzył zupełnie, nie oszczędzając również i liści. O owocowaniu drzew niema więc mowy. Takiemu samemu zniszczeniu uległy jarzyny i okopowe, które trzeba będzie nanowo sadzić — co tembardziej zwiększa katastrofę, że ludność odczuwała dotkliwy brak ziemniaków.

Żyta w miejscowościach niżej położonych, które się wykłosiły, mróz zniszczył zupełnie.

W roku zeszłym powodzie zniszczyły całkowicie prawie płony, tak, że nietylko na wyżywienie, ale na zasiew ludność nasienia nie miała, obecny zaś mróz dokończył wszystkiego. **Dziwnem wydaje się stanowisko ministra kolei, który na prośby gmin o zniżkę frachtową na ziemniaki,** sprowadzane dla ludności, dotkniętej zeszłoroczną klęską, odpowiada odmownie.

Cóż na to panowie Bryl, Dąbski, Pluta, Stapiński?

Tak w praktyce wygląda szeroko reklamowana opieka rządu nad rolnictwem.

Kiedy to nastąpi?

W Warszawie bawiła delegacja z Łodzi, która przybyła do Belwederu, celem zaproszenia marsz. Piłsudskiego na niedzielną uroczystość wojskową w Łodzi. P. marszałek Piłsudski oświadczył delegacji, że mimo iż 29 p. strzelców Kaniowskich, jest specjalnie sercu jego drogi, to jednak przyjechać nie może. Tym razem marsz. Piłsudski wyjaśnił powód swej odmowy.

„O Łodzi zachowałem piękne wspomnienia z czasów moich walk i pracy — chciałbym dla niej wiele uczynić — do czasu jednak, gdy rząd mój nie będzie w stanie zaspokoić najelementarniejszych potrzeb robotniczej Łodzi, do was nie przyjadę“.

Wynik wyborów do Rady miejskiej w Warszawie.

Rząd rozwiązał Radę miejską w Warszawie i rozpisał nowe wybory, które odbyły się 22 maja b. r. Wynik wyborów jest następujący:

Ogółem głosowało 66% uprawnionych do głosowania. Ważnych głosów oddano tylko 52%, gdyż unieważnionych zostało aż 66.578, głównie komunistycznych. Rozdział mandatów przedstawia się następująco:

Lista Nr 2 (P. P. S.) 28 mandatów (dotąd 23).

Lista Nr 12 (endecja) 47 mandatów, dotąd (61).

Lista Nr 25 (Naprawy Rzeczypospolitej) 16 mandatów.

Listy żydowskie 27 mandatów.

Wynik wyborów jest przegraną partyj rządowych a groźnem memento dla państwa, ile że ilość głosów, oddanych na unieważnioną listę bolszewicką, świadczy o ogromnem wzroście wpływów bolszewickich w stolicy.

Czy tylko w stolicy?

KRONIKA

MAJ ma dni 31. — CZERWIEC ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katol.	Wschód godz.	Wschód min.	Zachód godz.	Zachód min.
29 N.	6 po W. Teodozji	4	6	19	48
30 P.	Feliksa ●	4	6	19	49
31 W.	Anieli, Petroneli	4	5	19	50
1 S.	Jakóba, Fortunata w.	4	5	19	51
2 C.	Erazma m.	4	4	19	52
3 P.	Klotyldy	4	3	19	53
4 S.	Franciszka	4	3	19	54
5 N.	Zielone Święta	4	2	19	55

Targowica miejska.

Płacono dnia 24 maja b. r. za 1 kg żywej wagi.

Buhaje	1·18—1·72
Woły	1·20—1·75
Krowy	0·97—1·10
Jałownik	1·30—1·78
Cielęta	1·25—1·85
Nierogacizna	2·25—2·70
Nierogacizna bitej wagi	2·80—3·10

Drób.

	zł
Kura	5—8
Kaczka bita	—
Kaczka żywa	5—6
Gęś bita	—
Gęś żywa	6—9
Indyk sztuka	20—25
Indyczki sztuka	14—16

Nabiał.

Mleko zbierane 1 litr	0·30—0·35
Mleko niezbierane 1 litr	0·40—0·45
Śmietana słodka 1 litr	0·5 —0·60
Śmietana kwaśna 1 litr	1·80—2·20
Masło 1 kg	4·80—5·20
Ser 1 kg	1·50—1·60
Jaja sztuka	0·13—0·14

Zboże.

Płacono dnia 24 maja b. r. za 100 kg:

	zł
Pszenica	57·00—60·00
Żyto	54·00—56·00
Jęczmień	45·00—46·00
Owies	46·00—48·00
Mąka pszenna 45%	94·00—95·00
Kukurudza	35·00—36·00
Siano	8·50—11·00
Koniczyna	15·00—18·00
Słoma	4·00—5·50

Ceny obcych walut dnia 24 maja 1927 r.

Banki płacą za	1 dolara	8	zł 94	groszy
„ „ „	1 funt szterling.	43	„ 43	„
„ „ „	1 franka francusk.	—	„ 35	„
„ „ „	1 „ szwajc.	1	„ 72	„
„ „ „	1 koronę czeską	—	„ 26	„
„ „ „	1 lira włoskiego	—	„ 49	„
„ „ „	1 markę niemiecką	2	„ 10	„
„ „ „	1 szyling austr.	1	„ 25	„

Z sali sądowej.

Dnia 19 maja b. r. odbyła się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Piasta", p. **Eugenjuszowi Bieleninowi, oskarżonemu przez podporę i przyjaciela obu Stapińskich na powiat olkuski,** St. Grzybowskiego, z powodu zamieszczenia w „Piaście" korespondencji, powtórzonej z innych pism, **iż p. Grzybowski zabrał bez zapłaty cudze futro.**

Obrońca oskarżonego, **adwokat dr Bardel, oświadczył przed rozprawą, iż wedle aktów sądowych, p. Grzybowski futra nie ukradł, tylko kupił futro skradzione p. inż. Kryńskiemu od nieznanego mu człowieka i że futro to p. Kryński mu odebrał.** — To oświadczenie potwierdzone przez p. Bielenina, tak ucieszyło p. Grzybowskiego, że **odstąpił** od skargi, a **trybunał przysięgłych wydał wyrok uwalniający p. Bielenina od wszelkiej winy i kary.** Powinszować p. Grzybowskiemu takiej satysfakcji.

OLBRZYMI HURAGAN W WILEŃSZCZYŹNIE. W dniu 17 maja po południu w gminie Dziewieniszki, w powiecie oszmiańskim, szalał niezwykle silny huragan, który zniszczył 17 gospodarstw, domów mieszkalnych, chlewy i stodoły. Sześć osób odniosło lekkie obrażenia cielesne. Kilka sztuk bydła i dwa konie zabite. Ponadto huragan uszkodził zasiewy, sady i poszczególne gospodarstwa. Straty materjalne poważne.

PODWYŻKA DODATKU MIESZKANIOWEGO DLA URZĘDNIKÓW OD 1-GO LIPCA. Prezydjum Rady ministrów wyraziło zgodę i przesłało odnośne upoważnienie dla ministra skarbu w sprawie podniesienia dodatku mieszkaniowego dla urzędników. Podwyższony dodatek mieszkaniowy obowiązywać będzie od dnia 1 lipca b. r. Na razie wysokość dodatku mieszkaaniowego nie została określona, nastąpi to dopiero po porozumieniu się p. ministra skarbu z odnośnemi czynnikami.

6.000 ZŁOTYCH ZA WYKRYCIE FAŁSZERZY. W Warszawie grasowała przez dłuższy czas banda fałszerzy banknotów. Za wykrycie tej bandy naznaczyły władze nagrodę w kwocie 6.000 złotych. Nagrodę tę otrzymał Z. Schwarz, były naczelnik policji politycznej. Okazało się, że Schwarz był członkiem i herszterm tej bandy. Ładne stosunki.

POTWORNE SIOSTRY. We wsi Skawa pod Rabką, dwie siostry, Wiktorja i Katarzyna Szczepaniak, popełniły straszliwą i uderzającą swem okrucieństwem zbrodnię. Zagniewane na swego młodszego brata, Mateusza, napadły nań znienacka w mieszkaniu, oblewając mu głowę ukropem. Nieszczęśliwy brat, poparzony i oślepiony, począł się wić z bólu po podłodze. Siostrom nie wystarczyło jeszcze, chwyciły kije i biły brata po głowie, póki nie stracił przytomności. Dopiero nieludzkie jęki napadniętego, sprowadziły na pomoc sąsiadów, którzy przemocą zdołali wyrwać z rąk rozjuszonych sióstr na pół żywą ofiarę. Przybyli funkcjonarjusze policji aresztowali okrutne siostry. Ofiarę ich w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

ZAŻĄDAŁA SPADKU PO ZAMORDOWANYM PRZEZ NIĄ MĘŻU. Niezwykłą sprawę rozpatrywał sąd apelacyjny warszawski. Oto morderczyni własnego męża wystąpiła do sądu, domagając się części spadku po swojej ofierze. Morderczyni nazywa się Stanisława Saładzina. — Aby się pozbyć męża, zamordowała go przed kilku laty i karę wymierzoną przez sądy już odbyła. Po wyjściu z więzienia postanowiła jednak dochodzić swoich praw spadkowych i obecnie, jak wyżej powiedzieliśmy, zażądała przyznania jej pewnej działki gruntowej, której wartość oblicza na 2.666 złotych. — Sąd okręgowy powództwo to oddalił, wobec czego Saładzina odwołała się do drugiej instancji.

PUSTELNICA NA SZCZYTACH GUBAŁÓWKI. Onegdaj młodzi górale spostrzegli w gęstym zagajniku na szczycie Gubałówki wybudowaną z gałęzi szopę, w rodzaju szałasu. Chłopcy w obawie, że w szałasie mieszkają jacyś bandyci, nie zaglądali do wnętrza tajemniczego schroniska, zawiadamiając o swoich spostrzeżeniach tutejszą policję..

Wysłani na miejsce funkcjonarjusze policyjni, znaleźli w szałasie nieruchomo leżącą na ziemi, około 30-letnią kobietę. Miała ona ręce obwiązane różańcem, zaś obok niej na ziemi leżała książka do modlitwy.

Kobieta ta sprawiała wrażenie obłąkanej na tle religijnem, nie chcąc o sobie udzielić żadnych bliższych informacyj. Przewieziono ją, jako chorą umysłowo, do miejscowego szpitala.

Wedle przeprowadzonych dotychczasowych dochodzeń, zdołano ustalić, że kobieta owa przebywała już w szpitalu dla umysłowo chorych Jana Bożego w Warszawie i prawdopodobnie pochodzi z Warszawy. Pod wpływem obłędu religijnego miała ona — jak się zdaje — zamiar odgrywać rolę średniowiecznej pustelnicy.

KRWAWY WYSTĘP NIEDŹWIEDZIA. Na połoninach między Żabiem a Jabłonną, zdarzył się onegdaj rzadki wypadek napadu niedźwiedzia na całą trzodę krów, które Huculi pędzili na lato na wypas. Na jedną z takich karawan wypadł mianowicie niespodzianie z lasu niedźwiedź, i dopadłszy pierwszej z brzegu krówy, rozdarł ją w kawałki i pożarł niemal w całości o parę kroków od ludzkiej zagrody.

STRASZNA ŚMIERĆ CZŁOWIEKA I KONIA. Szosą gdańską pod Chojnicami wracał onegdaj z siewnikami gospodarz Szwajcer, powożąc parą koni. — W pewnej chwili spłoszyły się konie, przewracając maszynę, pod którą dostał się Szwejcer, ulegając formalnie zmiażdżeniu. Z pod maszyny wydobyto straszliwie zmasakrowane zwłoki. Pozatem żelazny dyszel przebił jednego konia na wylot.

DORAŹNE KARY NA KOLEJACH NA NIECHLUJNYCH PASAŻERÓW. Ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwem komunikacji, przystępuje do wprowadzenia na kolejach t. zw. mandatów karnych, na mocy których konduktorowie i kontrolorzy mieliby prawo ściągać na miejscu od pasażerów, zanieczyszczających wozy, kary pieniężne. — Pasażerowie, którzyby nie chcieli uiścić kary na miejscu, będą narażeni na protokóły i wyższe kary. Mandaty będą obejmowały kary za plucie w wagonach, rzucanie śmieci, wchodzenie na siedzenia i t. d.

DWIE WSI W PŁOMIENIACH. Do wojewódzkiej komendy policji we Lwowie doniesiono o olbrzymim pożarze, jaki nawiedził gminę Słuboszony w powiecie liskim. Pożar wzniecony został przez dzieci, pozostawione bez opieki, wskutek wiatru i bliskiego sąsiedztwa domostw, ogarnął w ciągu godziny prawie całą wieś. Z powodu braku przyrządów pożarniczych, akcja ratunkowa ograniczyła się do ratowania dzieci, bydła i odzieży. Spłonęło doszczętnie 26 gospodarstw, 32 rodziny pozostały bez dachu. Między spalonemi budynkami znajduje się szkoła. Pogorzelców rozmieszczono po stodołach i komorach, ocalałych od pożaru gospodarstw.

Drugi pożar wybuchł we wsi Krzesin, gm. Kutno. Z powodu wadliwej konstrukcji komina w jednym z domów wynikł pożar, który przy szalejącej wichurze ogarnął wkrótce całą wieś. Cała wieś, około 14 gospodarstw wraz ze stodołami i stajniami spłonęła. Ocalał tylko folwark, dwa domy i trzy stodoły. W pierwszym domu, w którym wybuchł pożar spaliło się 4-miesięczne dziecko, nadto kilku mieszkańców odniosło poparzenia przy akcji ratunkowej. Spłonął cały dobytek oraz część inwentarza żywego. Na miejsce przybyła straż pożarna z Kutna, która z powodu wichru miała pracę bardzo utrudnioną.

WPADŁA DO GŁĘBOKIEJ STUDNI. Harpyna Polas Torazyn, pow. Łuck, biorąc wodę ze studni, wpadła tak nieszczęśliwie, że zanim przybiegła pomoc — utonęła.

TRUP DZIECKA W SZAFIE. Niejaka Bajerska z Chełmży (Pomorze), której mąż wyjechał do Francji, w czasie jego nieobecności powiła dziecko, z którem skrzętnie się ukrywała. Dziecko zmarło wkrótce z braku pokarmu; matka zaś schowała trupa do szafy; policja go dopiero w marcu b. r. w szafie odnalazła. Lekarz stwierdził, że dziecko po urodzeniu żyło około 7 dni i zmarło z wycieńczenia.

PIĘĆ LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO PRZEŁOŻONEGO. W grudniu ub. roku głośna była w Łodzi sprawa zabójstwa, dokonanego na osobie starszego przodownika policji, Józefa Krawczyka, instruktora szkoły policyjnej. Okoliczności zabójstwa przedstawiają się następująco: Posterunkowy Kosiński prosił Krawczyka o udzielenie mu urlopu świątecznego i o skierowanie podania o urlop do komendanta szkoły policyjnej, gdyż Kosiński miał zamiar ożenić się w czasie świąt. Krawczyk prośbie tej odmówił, przyczem w obraźliwy sposób wyraził się o narzeczonej Kosińskiego. Ten zbladł, jednak dalej spokojnym głosem ponowił swą prośbę, a ponieważ Krawczyk nadal mu odmawiał, Kosiński strzelił do niego, zabijając go na miejscu. Dziś Kosiński stanął przed sądem okręgowym, który skazał go na 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

POŻAR W KOŚCIELE. W kościele św. Wacława w czeskim Cieszynie wybuchł pożar, który wywołał wzburzenie wśród ludności całego miasta. Pożar został wzniecony przez dwóch młodocianych świętokradców, w wieku około 20 lat. Rozlali oni olej z wiecznej lampki na dwóch ołtarzach i podpalili je. Oba ołtarze spłonęły doszczętnie. Zbrodniarze uciekli, pozostawiając w kościele kartkę treści następującej: „Niech żyje wolność".

OLBRZYMI POŻAR. W majętności Wieniec w Poznańskiem, stanowiącej własność p. Mikulskiego, z niewykrytej na razie przyczyny, wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył niemal wszystkie budynki gospodarskie. Spłonęły dwie stodoły, obory, stajnia, oraz cały niemal inwentarz. Ogółem spaliło się 28 koni, 12 źrebiąt, dwadzieścia kilka sztuk bydła, 10 cieląt, oraz 100 sztuk owiec. — Zachodzi prawdopodobieństwo podpalenia.

CHIŃSCY BANDYCI WYMORDOWALI CAŁE MIASTO. W prowincji Szantung rozwinął się bandytyzm, który doprowadził do zupełnego zniszczenia miasteczka Hongshan. Z ogólnej liczby 3.000 mieszkańców, ocalało tylko 30 osób. Bandyci opanowali miasto po 5 dniach oblężenia, znęcali się nad ludnością w okrutny sposób. Chińczyków wieszano za nogi na drzewach, skazując ich na powolną śmierć. Mordowano dzieci w oczach rodziców lub rzucano je żywcem w płomienie palących się domów. Dowódca bandy, Liu Hei Chi, mścił się w ten sposób za straty, poniesione z powodu dzielnego oporu, jaki stawiali mieszkańcy miasta. Miasto zostało spalone po wymordowaniu ludności i zrabowaniu domów.

KAT, KTÓRY PRZY EGZEKUCJI PŁACZE. Donosiliśmy już w swoim czasie o zbrodni, dokonanej przez młodego chłopca, Jamesa Strattona, który, spowodowany zazdrością, zabił w czasie jazdy tramwajem sztabą żelazną swoją narzeczoną, stenotypistkę Daisy Mayes. Natychmiast po zbrodni, dokonanej w czasie utarczki słownej, zgłosił się on do policji a następnie, po rozprawie przed sądem przysięgłych, trwającej zaledwie 7 minut, został skazany na śmierć przez powieszenie.

— Stratton był wprawdzie mordercą, ale uczciwym człowiekiem — powiedział o nim jego dozorca więzienny. Zdołał on w czasie krótkiego pobytu w więzieniu podbić sobie serca wszystkich dozorców.

I, jak pisze jedna z gazet angielskich, kat płakał gorzkiemi łzami, gdy wiązał temu młodemu skazańcowi ręce. Skazaniec jednak pocieszał obecnych uwagą, że wkrótce już będzie tam, gdzie niema trosk i cierpień. Wśród głośnych łkań obecnych przy straceniu osób założył on sam sobie na szyję postronek.

WYSPY DO SPRZEDANIA. Francuskie ministerstwo marynarki postanowiło sprzedać kilkanaście wysp Nie należy jednak sądzić, że rząd francuski wyzbywa się części swego zamorskiego imperjum; albowiem 6 wysepek leży, na morzu Śródziemnem, reszta zaś u brzegów Francji, w Bretanji, koło Dunkierki i Hawru. Największą z nich można kupić za 6 miljonów franków, najmniejsza kosztuje 1700 fr i jest takiej powierzchni, że pomieści zaledwie mały domek. Należy dodać, że wszystkie wyspy są bezludne. Jak dotąd, żadne kolonjalne imperjum, żaden nawet człowiek prywatny nie zgłosił się z ofertą kupna.

NAJSTARSZY TUREK. Przed sądem tureckim w Konstantynopolu stanął niedawno świadek, który jest bodaj najstarszym człowiekiem w świecie, a w każdym razie najstarszym świadkiem, jaki kiedykolwiek występował w procesie. Jest to Ali Zaro Aga, urodzony w roku 1780, a więc liczący obecnie 147 lat! Starzec ten jest chodzącą historją Turcji XIX stulecia. Najdawniejszem jego wspomnieniem jest wybuch wojny turecko-austrjacko-rosyjskiej w roku 1788, zakończonej pokojem w Sistowie za panowania sułtana Selima III. Równie dobrze pamięta Ali Zaro epokę wojen napoleońskich, rządy Mustafy IV., Mahmuda II, Abd ul Medżida, Abd ul Azisa, Murada V. i Abd ul Hamida. Im bliżej naszych czasów, tem mniej szczegółów pozostało w pamięci sędziwego Turka, ale wprost zadziwiającą, gdyż z zupełną stanowczością ustalił na wspomnianej rozprawie sądowej okoliczności z przed 135 laty.

Ali Zaro Aga piastuje w Konstatynopolu honorową godność odźwiernego ratusza.

DRAMAT NA TORZE KOLEJOWYM. Wczoraj wieczorem, gdy pociąg pospieszny z Krakowa dojeżdżał do Warszawy, dwóch bandytów weszło do przedziału I. klasy i pod grozą rewolwerów zażądali wydania kosztowności od pasażerów. Jadący oniemieli ze strachu i spełnili żądania bandytów. W ostatniej jednak chwili dwaj agenci policji, którzy już przedtem śledzili bandytów, rozpoczęli pościg. Bandyci, nie zdając sobie sprawy z niesłychanej szybkości pociągu, wyskoczyli z wagonu. Agenci, nie dając za wygrane, wyskoczyli również. Obaj bandyci zginęli na miejscu, agenci zaś cudem ocaleli. Śledztwo sądowe wykryło, że agenci, wyskakując z pociągu, mieli na nogach obuwie zaopatrzone w gumowe podeszwy i zelówki **„Berson“**, elastyczne i odporne na wszelkie wstrząsy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

ODPOWIEDŹ NA LIST Z KRYNICY.

Z powodu braku miejsca w „Piaście“, nie możemy, niestety, drukować korespondencyj z poszczególnych miejscowości, inaczej, niż w skrótach, z podaniem uczestników i zapadłych uchwał. Tak też musi się stać z korespondencją ze Sowlin.

Co do zwołania zgromadzenia wójtów i sekretarzy gminnych, to „Piast“ może podać wiadomość o dniu zebrania i porządku dziennym, natomiast zaproszenia muszą być wystawiane i doręczone każdemu imiennie, gdyż inaczej zebranie mogłoby być zakazane. Zaproszenie można wysłać w otwartej kopercie z nalepioną marką za 5 groszy, albo też rozdać na miejscu, przed samem zgromadzeniem. Pierwszy sposób jest najlepszy.

Mieczysław Wrona: Dolarówki można nabyć w bankach, ewentualnie w Banku Polskim w Krakowie. Ostatni kurs ich był 58 złotych. Muszą się cieszyć wielkim pokupem, gdyż przez parę dni nie można ich było nabyć w żadnym banku. — **Juszczak:** Zwrócić się listownie do Państwowego urzędu emigracyjnego, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 33. — **L. Leja:** Koszta podróży do Lwowa, w celu naprawy protezy, ma pan przyznane. — **Anna Kupcowa:** Podania Izba skarbowa nie uwzględniła. Należało w swoim czasie wnieść rekurs. — **Maciej Kajdus:** Zajmiemy się. — **Jan Brozd:** Sprawą Katarzyny Polek zajmiemy się. — **A. Gawrońska:** Takiej zniżki Dyrekcja kolei pani nie wyda. — **Inwalida Józef Piwowarski**, Chudykowce: Jednocześnie na podstawie przedłożonej deklaracji Izba Skarbowa zarządziła dalsze przekazywanie renty od 1. stycznia 1923. r. — **Ludwik Szymankiewicz:** Dodatek na dziecko nie może być wypłacany, jedynie inwalida Stanisław może wnieść prośbę przez Konsulat polski w Argentynie do Min. Skarbu w Warszawie o dalszą wypłatę renty. — **Eufryna Róża Burczykowa,** wdowa po Kazimierzu: Izba Skarbowa zarządziła dochodzenia w celu stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża. — **Inwalida Andrzej Schreiber:** Liczba aktów 1370/25. Pod powyższym numerem i nazwiskiem nie figuruje w ewidencji Izby Skarbowej. — **Agata Kurzyńska:** Wezwano do przedłożenia deklaracji i wyciągu familijnego. — **Marja Porębowa,** sec. voto Zwyczyńska: Odmówiono zasiłku, ponieważ posiada Pani dwumorgowe gospodarstwo i jest tylko częściowo niezdolna do pracy. — **Tekla Durleta,** wdowa po Macieju: Zaopatrzenie przyznano, dekretem Izby Skarbowej z dnia 29 grudnia 1926 r. L. 57502/RP. — **Jadwiga Graca,** wdowa. Odmówiono zasiłku, gdyż Pani ma jeszcze inne dzieci, a zmarły nie byłby został jedynym żywicielem. Rekurs zostanie przedłożony do Ministerstwa Skarbu do rozstrzygnięcia. — **Marja Mazgaj,** pow. Brzesko: Zaopatrzenie przyznano tut. dekretem z dnia 7 lutego b. r. L. 88230/RP. — **Franciszka Mazgaj,** za syna Józefa: Zaopatrzenie przyznano dekretem Izby Skarbowej 22 grudnia 1926 r. L. 52455/RP. Katarzyna Mazgaj — tego imienia i nazwiska podania niema w ewidencji Izby Skarbowej. — **Marja Butora,** wdowa po ś. p. Wojciechu, **Anna Zych** wdowa, **Magdalena Rąpała,** za syna Jana: Zarządzono przez Izbę Skarbową odpowiednie dochodzenia w celu stwierdzenia stosunków majątkowych i familijnych albo związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową. — **Zofja Babiuch,** sec. voto Ciara: Jednorazowej odprawy nie przekazano, ponieważ wynosi zaledwie około 200,000 mk czyli kwota na dzisiejszą monetę tak mała, że waloryzacji nie podlega. — **Wiktorja Wrzos,** wdowa: Renta została obniżona na skutek ustawy sanacyjnej. — **Katarzyna Bojdo,** wdowa: Odmówiono zaopatrzenia, ponieważ posiada 2-morgowe gospodarstwo. Rezolucja Izby Skarbowej jest prawomocną, ponieważ interesowana nie wniosła w odpowiednim czasie rekursu. — **Marja Kisli:** Zasiłku odmówiono, bo brak związku przyczynowego. — **Stanisław i Zofja Roman:** Za syna Jana zasiłku odmówiono, ponieważ posiadają dwumorgowe gospodarstwo. — **Marja Oksińska;** Za syna Jędrzeja zasiłku odmówiono, ponieważ jest tylko częściowo niezdolna do pracy, a posiada inne dorosłe dzieci. — **Katarzyna Wajdzik,** za syna Jana: Dochodzenia zarządzono w celu uzyskania metryki śmierci syna. — **Marja Swięch:** Odmowiono zaopatrzenia ponieważ brak metryki syna i zaświadczeń, że zmarły był jedynym żywicielem i, że wdowa nie posiada majątku. — **Katarzyna Kraj,** wdowa po Marcinie: Akta w sprawie przyznania zasiłku odeszły w dniu 6 kwietnia b. r. do Min. Skarbu w Warszawie na skutek wniesionego rekursu. — **Antonina Wzorkowa:** Zaopatrzenia nie przyznano dla syna Kazimierza, ponieważ jest tylko częściowo niezdolny do prac. — **Magdalena Kostrzewa,** wdowa: Podania w Izbie Skarbowej niema. — **Michał Pająk,** inwalida: Zaopatrzenie przyznano L. aktów 48441/RI według kat. II gr. rozdz. I. — **Michał Gawałko,** opiekun sierót Eugenjusza Teleńko po Janie Parchacz: Zaopatrzenie przyznano. — **Bielińska Franciszka,** wdowa: Zaopatrzenie przyznano dekretem Izby Skarbowej L. 63911/RP. — **Jan Potoczny,** w Rozbożu Długim: List kazaliśmy posłowi Gruszce drukować: zbyteczne, nasi posłowie pracują dla dobra ludu, a nie dla reklamy. — **Franciszek Mazurkiewicz:** Myśl dobra, ale rymy kulawe. Nie można mówić majątki są „nieobliczony, naród fizyczny, tobi, sobi“; nie wydrukujemy. — **Józefowi Kapuście,** słuchaczowi praw.: Artykuł „Kogo Bóg chce skarać, temu odbiera rozum“ — dobrze napisany, ale nie zawiera nowych myśli — prosimy o inne, krótkie. — **Wojciechowi Piątkowi,** wójtowi z Moszczenicy: Bardzo chętnie umieścilibyśmy nadesłany wiersz na pożegnanie Dra L. Kępińskiego z żywieckiego powiatu. Niestety, nawał materjału znaczenia ogólnego stanął na zawadzie. — **Karolowi Szypule:** Artykuł do braci włościan słusznie piętnuje Stapińskiego za jego

cygaństwa i szacherki, słusznie oburza się na „Chłopskie stronnictwo“, że będąc rządowem stronnictwem, nie głosowało za wydaniem posłów białoruskich, fakta te jednak są powszechnie znane i potępione przez całe społeczeństwo, dlatego prosimy o artykuły na inny temat; chłopi czytają o Stapińskim, Brylu z obrzydzeniem, należy się im lepszy pokarm. Rachunek sumienia pójdzie skrócony. — **Władysławowi Korga w Kanadzie**: Korespondencję i wiadomości z Kanady otrzymaliśmy, ale brak kartek 7, 8, 9, jeśli zostały u Pana, proszę dodatkowo przysłać. — **Nr. 7981**: Na razie nic Panu pomóc nie możemy, niech Pan jeszcze czas jakiś wytrwa na dotychczasowem stanowisku. — **Stanisławowi Ziemskiemu**: Sprawa Okarmy poruszona, po uzyskaniu odpowiedzi damy odpowiedź w „Piaście“. — **Michałowi Wodzińskiemu**, w Nawsiu Kołaczyckiem: Przysłowie „Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły“ istotnie trafnie Pan odnosi do „Chłopskiego Stronnictwa — wartość „Przyjaciela Ludu„ i jego redaktorów doskonale chłopom znaną. Szkoda dla nich papieru w „Piaście“ — prosimy o korespondencje na inne interesujące i aktualne tematy. — **Władysławowi Samkowi** w Borku Starym: Istotnie rząd zamierza w drodze dekretu pozwolić żydom na otwarcie sklepów w niedziele i święta, protesta nic nie pomogą. „Piast“ idzie dalej. — **J. Koperny**: Pański Nr losu 1753 nie został wyciągnięty. Może Panu przy następnem losowaniu szczęście lepiej dopisze. Prenumerata zapłacona do 15. stycznia 1928. — **W. Folta**, L. 2549. Prenumerata zapłacona do końca b. roku. Otrzymaliśmy czekiem zł 15·95, z tego przeznaczyliśmy na uzupełnienie prenumeraty 6 zł a resztę na żądane broszury, które natychmiast w „Roju“ zamówiliśmy. Źle Pan jednak rozumiał ogłoszenie, wybierając razem 36 tomików, należało rozumieć trzynaście tomów powieści. Jeżeli Pan wybrał „Żyd Wieczny Tułacz“ 10 tomów, to należało jeszcze dobrać inne dziełka w trzech tomach, zawsze razem 13 tomów a które kosztowałyby w księgarni zł 12·95. — **Stanisław Siąkała**: 10 zł na broszury otrzymaliśmy. Zamówienie zostało przekazane. Dziwimy się jednak, że Wydawnictwo „Rój“ nic Panu nie odpisało. Zwróciliśmy się do niego w tej sprawie z urgensem. Uwagi co do 13 tomów takie same jak w poprzedniej. — **W. Luban**: Anastazówka. 11 miljonów mk. p. z 20 listopada 1923 r. przewaloryzowane wynoszą na złote 36·60 zł. Żyto w połowie grudnia 1923 roku płacono za 100 kg bez opakowania loco stacja załadowcza 8,200.000—8,500.000 mkp. — **Franciszek Gudyka**: Dnia 20 kwietnia 1926 rządowy kurs dolara wynosił zł 9·30.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.